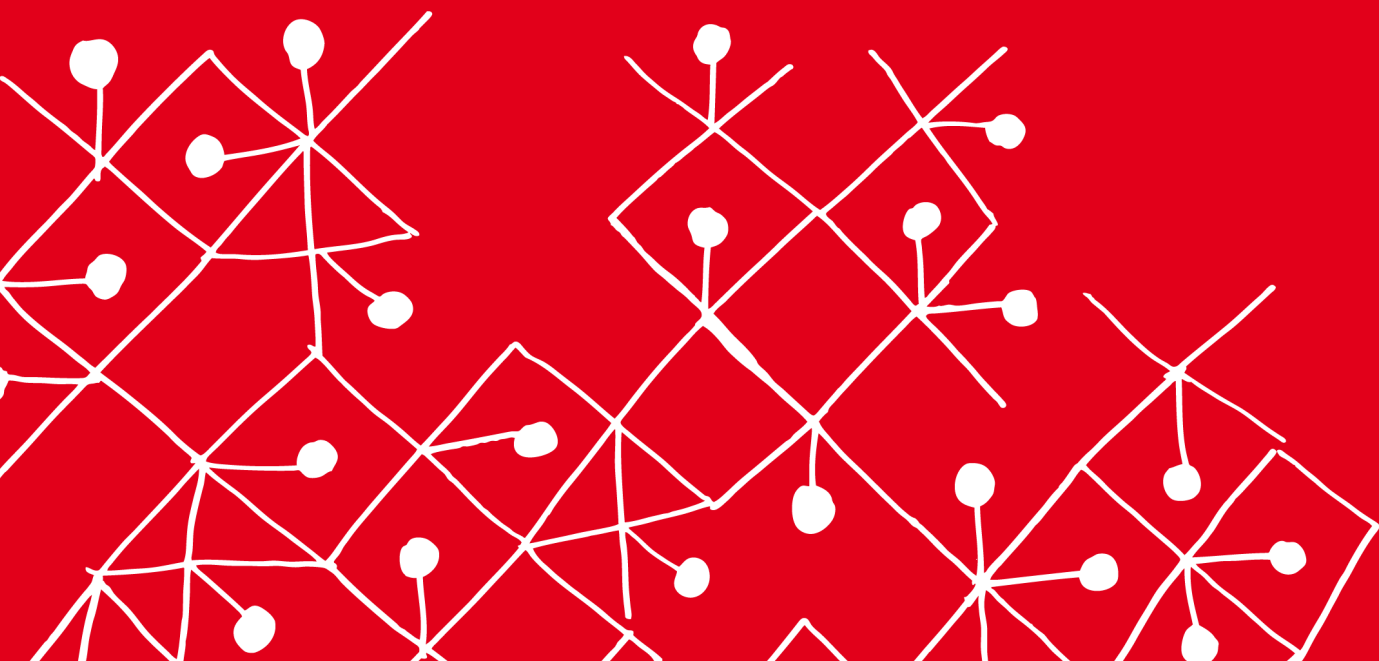


Polska



Coraz więcej Portugalczyków szuka
pracy w byłych koloniach w Afryce

2015-07-20 11:34:38



Wykwalifikowani Portugalczycy emigrują za pracą do Angoli i Mozambiku. Co roku za chlebem do tych byłych portugalskich kolonii w Afryce wyjeżdża blisko 25 tys. obywateli Portugalii.

Mimo nasilonej od 2008 r. emigracji portugalskich specjalistów do Angoli, ta dawna kolonia nadal potrzebuje tysięcy wykwalifikowanych pracowników. Zatrudniają ich głównie koncerny międzynarodowe, coraz śmielej inwestujące w Angoli. Skala zjawiska jest duża. Szacuje się, że tylko w ostatnich czterech latach do Angoli wyjechało ponad 80 tys. Portugalczyków.

Firmy zatrudniające przybyszów z Europy w Angoli i innych byłych portugalskich koloniach najczęściej poszukują inżynierów budowlanych, informatyków, serwisantów maszyn i urządzeń, a także specjalistów z branży paliwowej i bankowości.



Poza Angolą stosunkowo duży odsetek Portugalczyków udaje się też do Mozambiku. W tej byłej portugalskiej kolonii jest ich już ponad 30 tysięcy.

Nasilenie obecności portugalskiej siły roboczej krytykowane jest przez część afrykańskich ekspertów, według których przybysze zabierają pracę miejscowej ludności. Zdaniem angolskiego ekonomisty Alvesa da Rochy polityczne elity Portugalii nie robią nic, aby powstrzymać masową ucieczkę swoich młodych specjalistów.

"Lizbona spokojnie przygląda się odpływowi wykwalifikowanej siły roboczej, niepotrzebnej w ojczyźnie. Eksportuje do Angoli swoje bezrobocie, licząc, że w ten sposób uda się jej pokonać kryzys. My tymczasem sami mamy problem z blisko 30-procentowym bezrobociem" - ocenił da Rocha.

Wyjazd do Afryki jest dla wielu Portugalczyków receptą na bezrobocie, które w ich ojczyźnie wynosi 15 proc. Przyznają, że ich pensje na Czarnym Lądzie nie odbiegają znacząco od tego, co zarabiali w ojczyźnie przed utratą pracy. Najbardziej poszukiwani inżynierowie budownictwa otrzymują zwykle od 1200 do 2000 euro. Ich wydatki na codzienny transport do pracy i opłaty za mieszkanie z reguły pokrywają pracodawcy.

Manuel Brito, 40-letni emigrant z Lizbony przyznaje, że zdecydował się na wyjazd do Luandy w związku ze słabą sytuacją macierzystej firmy w Portugalii, która planowała zwolnienia. Jedyną ochroną przed utratą pracy był wyjazd do tworzonego w tej byłej kolonii przedstawicielstwa.

"Nie zastanawiałem się długo nad propozycją. Muszę utrzymać żonę i sześciolatniego syna, a na rodzimym rynku nie miałbym szans na szybkie zatrudnienie. Tu tymczasem koncentruję się jedynie na pracy, mimo że nie zarabiam fortuny. Brak życia prywatnego pomaga mi skupić się na karierze zawodowej" - powiedział PAP Brito, który na co dzień odpowiada za serwis maszyn budowlanych.

Tymczasem Ines Espirito Santo z Centrum Badań i Studiów Socjologicznych w Lizbonie (CIES) przyznaje, że aktualnie zarówno Angola, jak i Mozambik znajdują się wśród głównych kierunków wyjazdów zawodowych Portugalczyków. "Jednym z ułatwień w pracy w tych byłych afrykańskich koloniach jest wspólnota języka i

historii" - dodał.

Większość emigrantów zarobkowych wyrusza do Angoli i Mozambiku bez rodzin z obawy o wysoki poziom przestępczości. Sami tymczasem często są ofiarami pobić, wymuszeń i szantażu. Średnio co roku ofiarą miejscowych przestępców pada kilkuset przybyszów z Portugalii. Od kilku do kilkunastu z nich traci życie - wynika z policyjnych statystyk. Nierzadko popadają też w depresję i nałogi.

"Podczas mojego blisko dwuletniego pobytu w Angoli zobaczyłem niewiele. Moje życie ogranicza się tu do pracy. Po zakończeniu zmiany udaję się bezpośrednio do domu, który na szczęście jest oddalony o pięć minut od mojej firmy" - zauważył Manuel Brito.

Rosnąca co roku średnio o 20 tys. nowych osób portugalska emigracja w Angoli zdominowana jest przez mężczyzn. "Większość z nich po kilkuletnim pobycie na obczyźnie osłabia więzi z pozostawioną w kraju rodziną. 80 proc. znanych mi rodaków ma w Angoli kochanki lub żyje w związku z miejscowymi kobietami, z którymi zazwyczaj mają dzieci. Tylko nieliczni zainteresowani są powrotem do swej portugalskiej rodziny" - dodaje rozmówca.

Z Lizbony Marcin Zatyka (PAP)



INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**MINISTERSTWO
ROZWOJU**

**UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO**



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego